

Ceny ogłoszeń

za wiersz milimetry przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wiersz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe 304.247 P.K.O. Katowice

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe 304.247 P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek, nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Nowy rząd złożył wczoraj przysięgę na ręce prezydenta Rzplitej. W gabinecie zaszły nieznaczne zmiany.

WARSZAWA, 10. 5. (wl.) Prezydent Rzplitej powierzył dziś misję tworzenia gabinetu ministrowi Jędrzejewiczowi, który misję tę przyjął.

Do godz. 4 i pół popołudniu trwały narady nad rekonstrukcją gabinetu, poczem premier Jędrzejewicz udał się na Zamek i przedstawił p. prezydentowi listę nowego gabinetu.

W gabinecie tym zaszły nieznaczne

zmiany: poza premierem, którego tekę objął minister Jędrzejewicz, nastąpiła zmiana tylko na stanowisku ministra rolnictwa, którym mianowany został podsekretarz w prezydium rady ministrów, p. Nakoniecznikoff - Klukowski. Ponadto dotychczasowy kierownik ministerjum komunikacji inż. Butkiewicz, mianowany został ministrem komunikacji.

Innych zmian w gabinecie niema

Premier Jędrzejewicz — zatrzymał w swoich rękach tekę ministra oświaty.

Prezydent Rzplitej listę nowego, zrekonstruowanego gabinetu za twierdził i podpisał odpowiednie nominacje.

O godz. 5 popołudniu członkowie nowomianowanego gabinetu przybyli na Zamek i złożyli na ręce prezydenta Rzplitej przysięgę.

POLSKIE SAMOLOTY STARTUJĄ DO LOTU GWIAZDZISTEGO.

WARSZAWA, 10. 5. PAT. W przyszłym tygodniu wystartują z Warszawy do Wiednia na lot gwiazdzysty na dzień 20 maja 2 samoloty polskiej konstrukcji, pilotowane przez kpt. Jerzego Bojana i kpt. Piotra Dudzińskiego.

W locie gwiazdzystym najwyższą punktację otrzyma zawodnik, który przeleci największą ilość km. w drodze do Wiednia. Nasi lotnicy obrali trasę ponad Rosją sowiecką, skąd przez Lwów i Kraków skierują się do Wiednia.

ARCYKSIĘŻNA z ŻYWCA ZMARŁA
ŻYWIEC, 10. 5. — Dzisiaj rano zmarła w Żywcu arcyksiężna Marja Teresa Habsburg, wdowa po niedawno zmarłym arcyksięciu Karolu Stefanie Habsburgu.

WIZYTY FLOTY NIEMIECKIEJ.

SZTOKHOLM, 10. 5. PAT. W roku bieżącym zapowiedziane są w portach szwedzkich w rozmaitych terminach wizyty floty niemieckiej. Mianowicie mają przybyć krążowniki „Schlesien” i „Schleswig Holstein” oraz kilka kontrtorpedowców i wylawiaczy min.

KONFISKATA MAJĄTKU PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W NIEMCZECH.

BERLIN, 10. 5. PAT. Naczelny prokurator sądu berlińskiego wydał nakaz obłożenia sekwestrem całego majątku partii socjal - demokratycznej Niemiec oraz organizacji republikańskich Reichsbanneru, jak również wydawnictw, będących ich własnością.

Komunikat biura Wolfa wyjaśnia, że powodem konfiskaty było ujawnienie licznych nadużyć w związkach zawodowych i bankach robotniczych.

KRYJÓWKA KOMUNISTYCZNA W MECZECIE STAMBULSKIM.

STAMBUŁ, 10. 5. Policja wykryła w starym zrujnowanym meczecie kryjówkę komunistyczną.

Była to centrala rozległej organizacji, skupiającej przeważnie kobiety.

Skonfiskowano znaczną ilość „biuły” agitacyjnej i dokonano szeregu aresztowań.

Z BANDYTY BOHATER.

Uroczystości ku czci Schlagettera.

PARYŻ, 10. 5. Korespondent „Echo de Paris” donosi z Berlina, że Niemcy przygotowują się do olbrzymiej manifestacji uczczenia rocznicy rozstrzelania przez wojska francuskie w czasie okupacji Rylry niejakiego Schlagettera, który wstał się swego czasu organizowaniem zamachów w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, oraz wysadzaniem pociągów w powietrze w Ruhrze.

Wydana została specjalna odezwa, zaś kanclerz Hitler przyjął protektorat nad uroczystościami, które z Schlagettera chcą zrobić bohatera narodowego.

Kapitan Skarżyński w Rio de Janeiro.

Dzielny lotnik leciał bez lądowania 2.400 klm.

RIO DE JANEIRO, 10.5. (PAT) Poselstwo R. P. w Rio de Janeiro skomunikowało się z kpt. Skarżyńskim, który przebywa w Maceio.

Z udzielonych przez bohaterskiego lotnika informacji wynika, że po dokładnym obejrzeniu samolotu, który dokonał tak długiego lotu bez lądowania, kpt. Skarżyński zamierza przebyć drogę powietrzną do

Rio de Janeiro. Kpt. Skarżyński pragnie odwiedzić kolonję polską w Rio de Janeiro i Kurytybie.

Władze brazylijskie oraz przedstawiciele towarzystwa lotniczego „Aeropostale” okazują lotnikowi polskiemu wszelką możliwą pomoc i czynią mu ułatwienia. Prasa brazylijska bardzo obszernie omawia zwycięski lot kpt. Skarżyńskiego,

podkreślając ustanowienie nowego rekordu dla kategorii samolotów turystycznych. Dzienniki zwracają uwagę na polską konstrukcję samolotu.

PARYŻ, 10.5 (PAT) Według doniesień z Rio de Janeiro, kpt. Skarżyński wystartował dziś rano z Maceio w kierunku Rio de Janeiro.

RIO DE JANEIRO, 10. 5. (wl.) Około godz. 11 rano a godz. 5 po poł. według czasu środkowo - europejskiego, kpt. Skarżyński przeleciał nad Bahią, okrążając miasto i poleciał dalej.

Lotnika widziano potem nad miastem Caravello. Samolot szybował w kierunku na Rio.

Lądowania kpt. Skarżyńskiego w Rio de Janeiro spodziewać się na leży około godz. 1 — 2 po północy według czasu środkowo - europejskiego.

Kpt. Skarżyński lecąc bez lądowania z Maceio do Rio — pobija rekord Mollisona, który w tej podróży lądował w Caravello.

Odległość między Maceio a Rio de Janeiro wynosi 2400 kilometrów

STRASZNA ŚMIERĆ ZABÓJCZY. SAMOBÓJSTWO PRZEZ SAMOSPALENIE.

Strasza śmierć zabójcy.

PARYŻ, 10. 5. — W Menilles (departament Eure) 60-letni kolonista Blanchard wystrzelił z dubeltówki położył trupem na miejscu swego sąsiada, architekta Fontaina, poczem zamknął się w stodole, podpalił ją i zginął w płomieniach.

Wśród zgłiszczy stodoły znaleziono zwęglony szkielet Blancharda

Tajemnicza wyprawa

SCHWYTANIE BEZCZELNEGO SZPIEGA.

STRASBURG, 10. 5. — W dniu wczorajszym do francuskich brzołów Renu zbliżył się holownik niemiecki „Hinzug”, który już przez kilku dniami odbywał tajemnicze manewry na rzece.

Tym razem holownik wysadził niedaleko Strasburga w lesistej okolicy Neuhoft jakiegoś człowieka, który rozpoczął wędrówkę w pobliżu

betonowych robót fortyfikacyjnych Nadbrzeżna żandarmerja, obserwując przez dłuższy czas wszystkie te manewry, w pewnym momencie zaareztowała tajemniczego osobnika, który wylegitymował się za współpracownika jakiegoś przedsiębiorstwa nawigacyjnego.

Tajemniczy turysta został zatrzymany.

Żegnajcie, przyjaciele: toniemy!

OSTATNI GŁOS Z TONĄCEGO OKRETU.

TROMSOE, 10. 5. Żaglowiec „Riagsaal” nadesłał depeszę iskrową o przyjęciu na pokład trzech rozbitków rosyjskiego statku ratowniczego „Ruslan”, który zatonął w okolicach Szpicbergu.

Byli to: drugi oficer, maszynista i marynarz, który wkrótce zmarł z wycieńczenia.

„Ruslan” zatonął w dniu 24 ym kwietnia, jak sądzono z całą załogą Uratowani opowiadają, że kapitan w chwili, gdy okręt pograżał się w falach nadał przez radio ostatnią depeszę tej treści:

— Żegnajcie, przyjaciele: Tonieemy! — poczem wystrzelił z rewolweru odebrał sobie życie.

Milion książek na stosie

CYSTERNA NAFTY DO PODPALENIA.

BERLIN, 10. 5. (wl.) Dziś wieczór ukończono ostatecznie przygotowania do wzniesienia wielkiego stosu z „wyklętych” przez rząd Hitlera książek w Niemczech.

Zniszczeniu ulegnie milion eg-

zemplarzy druków i publikacji oraz książek.

Aby ten stos zapalić, na plac „kaźni” sprowadzono całą cysternę nafty. Iście hitlerowska zabawa!

W burzy i deszczu leciał kpt. Skarżyński nad oceanem

Spółeczeństwo polskie z gorącym napięciem śledziło szczegóły gigantycznego lotu kpt. Skarżyńskiego, oczekując wciąż nowych wiadomości. Radość wywołała depesza z Maceio od bohaterskiego pilota.

Do Warszawy nadchodzą dalsze wiadomości o przelocie Skarżyńskiego przez Atlantyk. Jak się okazuje, kpt. Skarżyński po wylądowaniu o godz. 6.30 w miejscowości Maceio, zanocewał w tym mieście.

Lotnik trzyma się doskonale, czuje się świetnie i oświadczył, że gdyby nie wyczerpanie do ostatniej kropli benzyny, byłby jeszcze poleciał dalej.

Delegaci Aeroklubów zagranicznych biorący udział w międzynarodowej challengowej konferencji w Warszawie złożyli na ręce generalnego sekretarza A. R. P. ppłk. Kwiecińskiego gratulacje z powodu przelotu kpt. Stanisława Skarżyńskiego przez Atlantyk.

CZECOSŁOWACJA ZAPRASZA BOHATERA PRZESTWORZY.

Prasa praska przynosi na najbardziej znanych miejscach wiadomość o zwycięskim locie kpt. Skarżyńskiego przez Atlantyk, wyrażając się w słowach pełnych entuzjazmu o bohaterskim lotniku i podnosząc, że zapisał się on złotymi zgłoskami w dziejach lotnictwa światowego.

Równocześnie prasa czeska wyraża nadzieję, że kpt. Skarżyński nie ominie w drodze powrotnej Czechosłowacji, gdzie czekają liczni jego zwolennicy, aby mu osobiście złożyć hołd za laury, zdobyte dla lotnictwa słowiańskiego.

Jak słychać, czeskie sfery lotnicze czynią starania, aby kpt. Skarżyński uświetnił swą obecnością uroczystość odsłonięcia pomnika tragicznych bohaterów polskich ś.p. kpt. Żwirki i inż. Wigury.

GRATULACJE.

Liga morska i kolonialna wysłała do kpt. Skarżyńskiego do poselstwa R. P. w Rio de Janeiro depeszę treści następującej:

Bohaterskiemu zdobywcy Atlantyku, który rozniósł szeroko po świecie sławę imienia polskiego przesyłamy najserdeczniejsze życzenia i gratulacje.

Liga morska i kolonialna, gen. Orlicz-Dreszer.

Do Aeroklubu R. P. napływają liczne depesze z kraju i zagranicy z gratulacjami z okazji wspaniałego wyczynu kpt. Skarżyńskiego.

Jedną z pierwszych takich depesz nadesłał wyznaczony przez Aeroklub Francji komisarz sportowy St. Louis. Niezwykle serdeczna depesza nadeszła z aeroklubu Republiki Czechosłowackiej.

Wśród depesz krajowych zwracają uwagę depesze od młodzieży szkolnej, przy czym pierwsza z takich depesz nadeszła z Górnego Śląska.

W związku ze zwycięskim lotem

kpt. Skarżyńskiego zarząd główny L. O. P. P. wysłał do bohaterskiego lotnika, oraz do pp. inż. Drzewieckiego i Rogalskiego następującą depeszę:

„Kapitan Stanisław Skarżyński, Brazylija, Maceio (Natal). Bohaterskiemu, a pierwszemu zwycięzcy Atlantyku zarząd główny L. O. P. P. przesyła najserdeczniejsze gratu-

lacje. Prezes inż. Moniuszko“.

„Seksja lotnicza studentów politechniki warszawskiej, Okęcie. Znakomitym konstruktorom RWD 5. inż. Rogalskiemu i Drzewieckiemu zarząd główny L. O. P. P. składa z racji zwycięskiego przelotu Atlantyku przez kpt. Skarżyńskiego najserdeczniejsze powinszowania. Prezes inż. Moniuszko“

Żegluga powietrzna w Polsce. (Przeloty długodystansowe)

Żegluga powietrzna z dziedziny czystego sportu coraz więcej przesuwają się w płaszczyznę praktycznego życia codziennego. Zwłaszcza przeloty długodystansowe, skracające przestrzeń, na przebycie których dawniej trzeba było tygodni, nabierają dzisiaj niezwykle doniosłości. Obecny rekordowy przelot kpt. Skarżyńskiego nad oceanem Atlantykiem na przestrzeni 19 i pół godz., jest wspaniałym przykładem pokonania przestrzeni. Jeżeli dodać, że przelotu tego dokonano na maszynie polskiej konstrukcji, to z całą stanowczością można stwierdzić, że przed lotnictwem polskim otworzy się bardzo daleko idące możliwości.

Równie do długodystansowych należą przeloty, dokonywane przez naszą żeglugę powietrzną, obsługującą określone kierunki i linie według stałego rozkładu.

Ilość przelotów dokonanych w Polsce w r. 1932 wynosiła 5.474. Długość przebytej drogi — 1.315.900 km. Ilość przewiezionych pasażerów w tymże czasie wynosiła 11.187, przewiezionych ładunków — 364.987 kg. Praca efektywna samolotów obliczana w specjalnych jednostkach, t. zw. pasażero-kilometrach, przedstawia się pod postacią 2.864.700 pasażero-kilometrów i 308.100 tonno-kilometrów. Ilości te są cokolwiek mniejsze, niż w r. 1929, nie tak jednak znaczne, jak na innych odcinkach naszego życia gospodarczego.

Najdłuższą przebytą przez samoloty drogą była odbyta na linii Warszawa—Lwów (1244 tys. km.), następnie na linii Warszawa — Poznań (1211 tys. km.), dalej Warszawa — Katowice (1047 tys. km.) itd. Na liniach zagranicznych obsługiwanych przez polskie samoloty, najdłuższą drogę odbył należy

stwierdzić w kierunku Czerniowce — Bukareszt (757 tys. km.), następnie Katowice — Brno (626 tys. km.), Bukareszt — Sofja (463 tys. km.), Lwów—Czerniowce (430 tys. km.), Brno — Wiedeń (366 tys. km.) itd.

Żegluga powietrzna jest domową stosunkowo nową i dlatego w tej mierze nie pozostajemy w tyle w porównaniu z Zachodem, jakkolwiek zamożność krajów przodujących pozwoliła im wyprzedzić nas i na tem polu. W Kanadzie samoloty przebyły 7.547 tys. km. i przewiozły 2814 tys. pasażerów, w Niemczech — 10.861 tys. km. i 934 tys. pasażerów, we Francji — 9.261 km. i 287 tys. pasażerów itd. Gdyby ilość przewiezionych pasażerów w Polsce oznaczyć liczbą 100, to dla Kanady otrzymamy 2.069,1, dla Niemiec — 686,8, dla Francji — 211,0 itd. Liczby jednak bezwzględne wobec tego, że zaludnienie w różnych krajach jest nader rozmaite, nie dają dość przejrzystego obrazu intensywności ruchu lotniczego. Daleko wyraźniej zarysowują się te stosunki w tej mierze, o ile porównać ruch pasażerski w odniesieniu do 10.000 mieszkańców danego kraju.

Oznaczając liczbę przewiezionych samolotami pasażerów na 10.000 mieszkańców w Polsce liczbą 100, okaże się, że dla Kanady odnośna liczba będzie 6.795,2, dla Niemiec 342,9, dla Francji 164,3, dla Włoch 221,4, dla Austrii 619,0, dla Japonii 64,3 itd. Rekord pobiła za tem Kanada, gdzie ruch pasażerski na liniach lotniczych jest prawie 68 razy większy aniżeli u nas. W innych krajach odpowiednie cyfry są znacznie niższe, a w Japonii cyfra ta jest mniejsza, aniżeli w Polsce.

O komorniku, któremu się los wymknął z ręki.

Komornik mieszkanie oporządził na czysto. Pozostało tylko to, na czym się śpi i przychem się je. Pozatem wszystko zabrali. Pani płakała, dzieci chłapały po kątach, pan chodził chmurny. Naostatku wynoszono staroświeckie biurko. Był to sprzęt starodawny, pełen szuflad, zakamarków i skrytek. Pan jeszcze raz przeszukał szuflady. W jednej z nich znalazł starannie złożony los Loterii Państwowej. Bojąc się drapieżności komornika, wziął papier do ręki, niby to go przegladając i zmiawszy rzucił w kąt. Wreszcie i biurko wynieśli. Pani ciągle płakała, dzieci też. Pan chmurny podniósł zmierznięty papier, starannie go wyprostował i włożył do portfela. A potem wyszedł na miasto.

Wrócił dopiero późno po południu. Wcale na chmurnego nie wyglądał,

owszem — wesoły był i jakiś tajemniczy. Słuchaj Ciesiu, odezwał się do żony, ja w ostatniej chwili w biurku znalazłem los Loterii Państwowej. Nie przypominam sobie, ażeby losy kupowałem, więc nie wiem, skąd on się tam wziął...? Pan mówił to w formie łagodnego wyrzutu. Pani to zrozumiała. Zaczęła się usprawiedliwiać, że ona sobie doskonale zdaje sprawę, że wydanie 40 złotych, to wcale jak na nich duży grosz, że jednak ją namówili że wreszcie kupiła cały los i schowała go do biurka i że potem zupełnie zapomniała. Czy źle zrobiłam Henryku?

Pan Henryk nie nie odpowiadał, uśmiechał się tylko pod wąsem, chodził po pustym pokoju i ciągle wyglądał przez okno. Po chwili jacyś ludzie zaczęli się dobijać do mieszkania. Pan sam poszedł otworzyć. Ludzie ci zaczęli

li znosić meble, śliczne nowiutkie mebelki, sypialnię i salonik i także pokój stołowy.

Pani była zdumiona, dzieci cieszyły się wrzaskliwie, nawet sama służąca ra dowala się, gdy zobaczyła graty, wehódzące w jej zakres działania.

Pan wziął Panią na stronę i szepcąc jej oznajmił, że na ich los padła wygrana 100.000 złotych. Meble już kupił, ona sobie kupi co chce, dziecię się poubiera, wszystkie działy w budżecie się zalała i zostanie jeszcze cała moc pieniędzy. Pytała się — kończył pan — czy źle postąpiła, wydając aż całe 40 złotych na los. A ja ci odpowiem, że nigdy źle nie postępuje ten, kto kupi los Loterii Państwowej.

Zresztą najlepszy masz dowód na nas.

Premier Jędrzejewicz

Minister Janusz Jędrzejewicz urodził się 21 czerwca 1885 r. w Spiczynie na Ukrainie. Nauki średnie pobierał w Żytomierzu, gdzie uzyskał maturę w roku 1904. W tym samym roku wstąpił na uniwersytet warszawski, z którego został wydalony za udział w strajku szkolnym. W 1905 r. wyjechał do Krakowa, gdzie studiował matematykę i fizykę, następnie udał się do Paryża, gdzie w Ecole des Sciences Politiques studiował ekonomję i nauki społeczne, poczem poświęcił się pracy pedagogicznej w szkolnictwie prywatnem, biorąc jednocześnie udział w pracy niepodległościowej w POW.

Po zajęciu Warszawy przez Niemców odszedł z batalionem warszawskim do legjonów i brał udział w walkach do jesieni 1916 r. W roku 1917 pełnił funkcję sekretarza komisji wojсковej pierwszej rady stanu. W roku 1918 zostaje dyrektorem wyższej szkoły realnej Nawrockiego w Warszawie, pracując jednocześnie w POW. Następnie mianowany zostaje dyrektorem państwowego seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu.

Ze stanowiska tego zgłosił się w listopadzie 1918 r. do wojska i uczestniczył w wyprawie wileńskiej. Następnie pracuje w sekcji kulturalno-oświatowej ministerjum spraw wojсковych. Po reorganizacji ministerjum zostaje szefem wydziału oświaty i kultury oddziału II sztabu, na którym to stanowisku pozostaje do 1923 r., poczem na własną prośbę przeszedł do rezerwy w stopniu majora i objął stanowisko kierownika uniwersytetu powszechnego na kursach dla dorosłych w Warszawie.

W roku 1924 zostaje dyrektorem państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Konarskiego w Warszawie. W sierpniu 1926 r. przechodzi na służbę do prezydium rady ministrów. W kwietniu 1927 r. zostaje powołany na stanowisko wizytatora szkolnego przy ministerjum WR i OP. Przy wyborach w roku 1928 wchodzi do sejmu jako poseł. W sejmie zostaje wiceprezesem klubu BBWR.

Następnie objął tekę ministra W. R. i O. P. i jest jednym z twórców instytutu badań Europy Wschodniej. Jako wybitny publicysta pracuje w pismach „Bzdą i Wojsko“ oraz „Gazeta Nowa“ później „Gazeta Polska“. Ponadto był redaktorem „Wiedzy i Życia“ i „Zrębu“.

Minister Jędrzejewicz jest odznaczony krzyżem „Virtuti Militari“, „Krzyżem Niepodległości z mieczami“ i 4-krotnie „Krzyżem Walecznych“.

—oOo—

TWÓRCY KRYZYSU W POLSCE

Pod tym tytułem ukazała się ostatnio obszerna broszura znanego w sferach rolniczych działacza społecznego Ignace Humnickiego. Ciętym piórem autor wykazuje bez obłonek wszystkie te błędy w polityce gospodarczej, które przyczyniły się do obecnego stanu w Polsce.

Głównego winowajcę widzi p. Humnicki w osobie Władysława Grabskiego, nie szczędzi jednak i innych. Pożytywny program autora to utworzenie specjalnego związku rolników. Rzecz pisana ciekawie i z temperamentem.

Dla Ciebie Polsko, i dla Twojej chwały...

Kaniów -- 11 V. 1918 -- 11 V. 1933.

Niedawne to czasy, gdy o wojnę powszechną za wolność ludów modlono się skrycie w świątyniach polskich. Ku tej wojnie szła tęsknota pokoleń dręczonego narodu. W jej imię szły dumne choć rozpaczliwe tryumfy oręża polskiego szlakami Waszyngtona w bitwie pod Sawannah, — orłów napoleońskich w bojach pod Kairem, Sammo-Sierą i tyłu innych, w jej imię dążyli ze stryczkiem na szyi pod szubienicę najlepsi synowie Ojczyzny z czasów powstań narodowych.

Na tę wojnę ludów zbroił oddziały legionów polskich komendant Piłsudski.

Na jego głos, który mówił do Polski i o Polsce nie z purpurowego tronu monarchy, lecz z nizin podeptanego królewskiego dostojństwa Ojczyzny, poszły w bój z Błoni Krakowa i jarów Mszany szare gromady legionistów, aby brocząc obficie krwią i ścieląc gęsto trupy pola Łowczówka i Molotkowa, rozłogi Rarańczy i Jastkowa, wadyły Krzywopłotów i Rafajłowej, obszary nad brzegami Stochodu i Styru, — wyrębywać wrota do Niepodległej Polski.

Z płomiennych porywów wolnościowych pamiętnego 6.VIII 1914 r. zrodził się Czyn—zew, który pchnął szare gromady legionowe poprzez dramat Benjaminowa i Szarypiorny, tragizm Maramaros-Sigetú i Husztu szlakami na wschód i zachód, na rozłogi Kaniowa, w stepy Kubania, bezkresy Sybiru i hen! daleko na obce rubieże.

Z wiary mocnej w przyszłość, ze zwycięstw i tryumfów, klęsk i upokorzeń, z zawodów i rozgoryczeń, nadziei złotem przetykanej i męstwa żołnierza legionowego, rozpędzającego chmury przeciwności własnymi rękami, stanęła Polska na niewzruszonym fundamencie, mieszczącym w sobie potężny głaz, na którym wypisano krwią: Kaniów.

Piętnaście lat upływa od straszliwej daty, kiedy II korpus wojsk polskich na Wschodzie (którego trzonem była II karpacka brygada legionów polskich) pod dowództwem generała Hallera, otoczony pod Kaniowem żelaznym pierścieniem zdradliwego prusactwa, przeszedł ogniową próbę hartu swej duszy, męstwa i miłości Ojczyzny.

Kaniów...

To symbol, to hasło, to krwawy rubinowy sygnet, którym pieczętował żołnierz legionista, żołnierz polski tragiczną historię swej walki o Niepodległą Ojczyznę.

Kaniów...

To owoc krwi, trudu i znoju legionisty, który w szaleńczym zapale stale i wszędzie, z romantycznym uporem podkreślał, że choć nie było państwa polskiego, ale był żołnierz polski, bijący się i umierający za Polskę.

Kaniów...

To gólgota żołnierza polskiego,

ale zarazem tryumf oręża jego i początek Wyzwolenia.

— — — — —
Śpią cicho w kurhanach na rozłogach Potoka, Masłówki, Kozina, Stepaniec i Jamezychy rycerze Kaniowa. Sami wolni i za wolność walczący, śpią dzisiaj w ziemi niewolnej, przywaleni darnią obcej gleby. Mocarne ich duchy błakając się po oczeretach pobojuwiska, wpatrzone tęsknym wzrokiem w stronę zachodu, w stronę Polski, pytają drżącym ze wzruszenia głosem.

Ażalisz krew i rany nasze nie poszły na marne? Czy męstwo i ofiara życia naszego wydały plon? Czy jest już Polska?

Pytają w głos, a dźwięk ich słów na skrzydłach stepowego wichru, przewalającego się po burzanach

Sorok, Humania, Bohusławia i Kitojgrodu, poprzez jary Smotrycza przybywa do nas w pietnastolecie ich bohaterskiej śmierci.

Śpijcie spokojnie rycerze Kaniowa!

Z serdecznej krwi waszej, z trudu i znoju waszego wyrosła Niepodległa Polska.

Śpijcie rycerze Kaniowa!

Dziś miliony rodaków składa wam hołd, — dziś cała Polska ślubi na pamięć waszą, że nie zapomni błędów przeszłości, że wypełni z własnych serc i umysłów wszelki chwast szkodzący Ojczyźnie, że pozostanie wierną waszym ideałom.

Śpijcie spokojnie rycerze Kaniowa!

Dziś miliony braci waszych przy sięga na krew przelaną przez was, że wyteżą wszystkie siły, by rany śmiercią Ojczyźnie grożące, wyciąć i wypalić. Dziś miliony rodaków przysięga na wasze prochy, że pójda w nowy bój kaniowski nie na oręż i miecz, lecz na energię i charakter, na wytrwałą, nieustanną pracę dla dobra i potęgi Polski, na moc złączenia rozproszonych sił na rod, na chyży lot orlich myśli i dążności, na żywych błogosławieństwo, na szczęśliwość przyszłych pokoleń.

Śpijcie spokojnie w mogiłach rycerze Kaniowa.

Dziś cała Polska błogosławi was i prochy wasze.

M. Kantor-Mirski.

Liczymy na własne siły nie czekając na międzynarodowe konferencje

Załamanie się dolara i jego 15 proc., jak dotychczas, dewaluacja, świadczy — tym razem zdaje się napewno — że ostry kryzys ekonomiczny świata zbliża się do punktu, w którym musi nastąpić jakieś wyjaśnienie się sytuacji.

Zawiodły złudne nadzieje Ameryki, że jej jednej uda się wyjść z kryzysu z zachowaniem nagromadzonych w latach ubiegłych sił kapitałowych, nadzieje, które kazały Stanom Zjednoczonym przeciwstawić się wszelkim redukcjom długów i udziałowi tego kraju w rewizji dotychczasowych zasad, na których opierała się polityka finansowa i handlowa państw wierzycielskich.

Dewaluacja dolara, będąca nieuniknioną konsekwencją krótkowzrocznej polityki amerykańskiej, oraz towarzyszący jej potężny wewnętrzny wstrząs gospodarczy Stanów Zjednoczonych rokuja pewne nadzieje, że dotknięci tym wstrząsem Amerykanie dziś już bardziej będą skłonni do ustępstw i do traktowania bardziej na serio problemów gospodarczych przy stole obrad międzynarodowych.

Zanim to jednak stanie się, zanim zbierze się wyznaczona na 12 czerwca w Londynie światowa kon-

ferencja gospodarcza, zanim dojdzie do jakiegoś układu w dziedzinie stabilizacji walut, regulacji długów i zaniechania wojen celnych — nasz kraj własnym wysiłkiem torować musi sobie nadal drogę do lepszej przyszłości. Nie należy bowiem nigdy zapominać, że w dzisiejszej sytuacji tylko to posiadać może trwałą wartość, co w oparciu o własne nasze siły i możliwości zbliża nas do przywrócenia zwichniętej równowagi wewnętrznej.

Oczywiście, że tak pożądanego porozumienia międzynarodowe znakiem mogłoby przywrócenie tej równowagi w każdym kraju przyspieszyć, ale bezowocność wszelkich dotychczasowych zabiegów w tym kierunku każe i na przyszłość — pomimo pewnych nadziei, jakie dziś rokuje konferencja londyńska — liczyć przede wszystkim na własne siły.

Niewątpliwie likwidacja zadłużenia wewnętrznego o każdy milion złotych i stworzenie możliwości zatrudnienia każdego tysiąca robotników więcej daje naszemu gospodarstwu narodowemu, aniżeli czekanie na całkowitą likwidację wszystkich długów i uzyskanie pełnych możliwości zatrudnienia w drodze międzynarodowej.

Sowieckie uroczystości teatralne

Ostatnio na łamach prasy sowieckiej prowadzona jest ożywiona propaganda na rzecz t. zw. „moskiewskich dni teatralnych“, które mają stanowić rewję całego dorobku kulturalnego ZSSR. W zakresie sztuki scenicznej. Echa tej propagandy, podsycanej przez „Inturist“, znajdują swe odbicie w całej prasie europejskiej. W czasie „dni teatralnych“, od 1 do 10 czerwca rb., cała Moskwa ma być jednym wielkim obozowiskiem rosyjskiego świata aktorskiego. Udział w tych uroczystościach wezmą nie tylko aktorzy sowieccy, rekrutujący się z wychowanków państwowych szkół dramatycznych, ale również zespoły teatralne, które dotychczas pozostawały na emigracji i utrzymywały się z objazdów i przedstawień teatralnych w większych miastach Europy. Należy tu wymienić Teatr Stanisławskiego oraz Teatr Kameralny Tairowa.

W moskiewskich uroczystościach

teatralnych mają wziąć ponadto udział zespoły: gruziński, cygański, oraz moskiewski teatr Rzemieślniczy. „Obchody“ teatralne mają być zorganizowane w postaci wielkiego festiwalu artystycznego, który przedstawi dotychczasowy dorobek artystyczny ZSSR. W czasie festiwalu odbywać się też mają liczne manifestacje, pokazy i odczyty, oraz prelekcja Łunaczarskiego p. t. „Drogi teatru sowieckiego“.

Podczas tych uroczystości oficjalne sfery moskiewskie wprowadzą nowy sposób propagandy, a mianowicie: udział widzów i gości w próbach i obradach scenicznych. Zapowiadana też jest prezentacja zbiorów muzeum nauk teatralnych prof. Prigunowa.

Imprezy te ze stanowiska artystycznego są niewątpliwie ciekawe, jednakże odegrają one zapewne rolę aparatu propagandowego wobec gości zagranicznych.

Stanowisko powyższe jest kamieniem węgielnym polskiej polityki gospodarczej. Dzięki niemu właśnie naszą sytuację wewnętrzną cechuje w dalszym ciągu ten spokój, o którym parę miesięcy temu mówił w swym exposé p. premier Prystor. Mamy swoje własne drogi, które zmierzamy do wydobycia się z przesilenia. Rozpoczęliśmy szereg poważnych prac, które dają widoczne rezultaty i które prowadzimy konsekwentnie, bez względu na to, co dzieje się, czy będzie się działo w płaszczyźnie międzynarodowej.

Akcja oddłużeniowa w rolnictwie, prace nad wyrównaniem poziomu cen, akcja robót publicznych i zatrudnienia bezrobotnych, wysiłki w kierunku utrzymania na jak najwyższym poziomie czynnego bilansu handlowego itp. prace, potracone realnie i przemysłane głęboko, bez kuszenia się o błyskotliwe, a w praktyce zawsze zawodne programy eksperymentalne — utrzymują nasze gospodarstwo w stanie nieosłabionej konsolidacji wewnętrznej, a zarazem krok po kroku wiodą do wydobywania się z trudności.

Im bardziej komplikuje się wszechświatowe położenie gospodarcze, tem bardziej słusznymi stają się drogi, jakimi obrała Polska w walce z przesileniem.

Dzięki nim nawet tak wielki wstrząs gospodarczy, jakim jest dewaluacja dolara, nie zachwiał naszym życiem i nie wyparł na nie większego wpływu, podobnie, jak nie oddziałal na naszą sytuację niemiecki krach bankowy z 1931 r., czy też dewaluacja funta szterlingów. Kierować dziś musi jeden nakaz: iść dalej konsekwentnie po raz obranej drodze i realizować te zadania, jakie zakresłone zostały ostatnimi posunięciami rządu i ustawami sejmowymi, które obecnie wchodzą w życie. Wykonywując te ustawy, realizując rozpoczęty proces finansowego uzdrowienia rolnictwa, dążąc do rozszerzenia wewnętrznych obrotów gospodarczych i do wzmożenia inwencji przy dalszych wysiłkach w dziedzinie utrzymania stałości waluty, równowagi budżetowej i czynnego bilansu handlowego — ze spokojem czekać możemy na dalszy rozwój wydarzeń międzynarodowych i rezultaty konferencji londyńskiej.

J. R-ski.

Powiatowy zjazd działaczy w sprawie kolonij letnich dla dzieci z Niemiec w pow. będzińskim

Powiatowy zarząd związku obrotu kresów zachodnich zwołał w ub. wtorek powiatowy zjazd działaczy, interesujących się akcją kolonij letnich dla polskich dzieci z Niemiec. Na zjazd przybyli delegaci kół miejskich ZOKZ. z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi, Grodzka, Strzemieszyc i gmin wiejskich, oraz przedstawiciele prasy miejscowej.

Zebrań zagaiła przewodnicząca powiatowego zarządu ZOKZ *staraścina Boxowa*, sekretarzował p. *Kalkowski*, prezes związku powstańców śląskich.

Referat ideowy o akcji kolonij letnich dla dzieci z Niemiec wygłosił *dyr. Mazur*, delegat okręgu Z. O. K. Z. Po referacie rozwinęła się dyskusja i powzięto następujące uchwały organizacyjne:

1) Obecni na zebraniu tworzą powiatową sekcję kolonij letnich dla dzieci z Niemiec, 2) Patronat nad sekcją powierza się prezesce ZOKZ. p. *staraścini Boxowej*, 3) Do prezydium sekcji powołuje się pp.: *dyr. Sagaję* jako prezesa, p. *Kalkowski* jako sekretarza, oraz trzech wiceprezesów a mianowicie: *dr. Piwowara*, *dyr. Gadomskiego*, *dyr. Littera z Saturna*. 4) upoważnia się koła miejscowe ZOKZ. w Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi, Grodzcu, Strzemieszycach do zorganizowania akcji zbiórki na kolonie.

W Sosnowcu zbiórka zajmie się związek powstańców śląskich, na terenach zaś gmin, gdzie dotąd nie istnieją organizacje ZOKZ., zajmą się zbiórka pp. wójtowie i sekretarze gminni.

Uchwalono urządzić publiczną zbiórke w dniu 11 czerwca, z wyjątkiem Będzina, który urządzi zbiórke w innym terminie. Poza zbiórka koła lokalne ZOKZ. w miarę możliwości urządzić będą imprezy dochodowe, jak festyny, wieczorki, czarne kawy, kina itp.

Utrzymano zasadniczo liczbę sto dzieci z Niemiec na powiat będziński z tem, że przyjedzie 40 dziewczynek i 60 chłopców, o ile znajdą się szkoły, które poza szkołą Król. Jadwigi przyjmą 20 dziewcząt.

Dotąd zajmowały się koloniami dla dzieci z Niemiec szkoły: gimn. B. Prusa — brało 20 chłopców, szkoła Król. Jadwigi 20 dziewcząt, sem. męskie w Sosnowcu — 60 chłopców. W bieżącym roku szkoła Król. Jadwigi wyjeżdża do Zakopanego, gimn. B. Prusa poszukuje obecnie miejsca. seminarjum męskie wyjeżdża nad morze do Orłowa.

Z uwagi na obecnie panujące stosunki w Niemczech społeczeństwo w kraju mimo ciężkich warunków, winno zrozumieć, że z wielu pięknych spraw, sprawa kolonij letnich dla dzieci z Niemiec wysuwa się na czoło potrzeb społecznych. Z tego założenia wychodząc, zarząd związku ZOKZ. liczy na pełne poparcie wszystkich ludzi dobrej woli.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dwa ostatnie przedstawienia kom. muzycznej „On i jego siostra” odbędą się w czwartek, 11 b. m. i w sobotę, 13 b. m. po cenach najniższych od 40 gr. do 1.90 zł. łącznie z dopłatami. Akcja tej pełnej humoru i zabawnych sytuacji komedii rozgrywa się także na widowni teatru i wywołuje huragany śmiechu.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

Nora Ney, Eugeniusz Bodo, Wiktor Biegański i Władysław Grabowski — czwórka świetnych artystów sceny i ekranu w swym objeździe po większych miastach Polski, zawita gościnnie do Sosnowca w niedzielę, 14 b. m. z głośną sztuką K. Niewiarowicza p. t. „Ludzie na sprzedaż”. Gra tych niezrównanych artystów stoi na najwyższym poziomie. Treść szt. osnuta jest na tle przeżyć artystów film. w Hollywood. A więc czeka nas prawdziwa uczta artystyczna.

Zarząd powiatowy ZOKZ. szykuje 1200 list ofiar, które będą rozesłane w najkrótszym czasie do społeczeństwa. Listy, nawet niewypełnione będą miały określony ścisły termin zwrotu. Każdy oddział ZOKZ. po tym terminie ma wysłać 2 delegatów po odbiór nadesłanych list ofiar. Ewidencje prowadzi zarząd

powiatowy i informuje koła ZOKZ.

Listy ofiar należy zwracać na ręce przewodniczącej p. Boxowej, gotówką wpłacać na konto ZOKZ. w kasie komunalnej w Będzinie.

Sosnowcu ukonstytuje się prawdopodobnie zarząd koła miejscowego ZOKZ. i przystąpi wspólnie ze związkiem powstańców do akcji.

Młodzież szkół średnich w Sosnowcu przy pracy.

POŻEGNALNE ZEBRANIE ABITURJENTÓW

W gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego odbyło się w obecności dyrektorów i wychowawców ostatnie zebranie abiturjentów wszystkich szkół średnich Sosnowca. Referaty wygłosili delegaci na tematy następujące: gimnazjum Staszica — „Na progu nowego życia”, seminarjum żeńskie — „Jak realizuje się hasło wychowania obywatelskiego w szkołach polskich”, gimnazjum Prusa — „Polityka a etyka”, gimnazjum im. E. Plater — „Horoskopy maturzystów”, seminarjum męskie — „Nasze drogi”.

Po referatach uczniowskich zabrał głos przewodniczący koła międzyszkolnej komisji porozum. dyrektor Ledwos i żegnając w imieniu komisji młodzież, opuszczającą w roku bieżącym mury szkolne, wyraził gorące życzenie, aby postępowała w myśl hasła i wskazań na tych zebraniach wygłaszanych, nie

śluchała różnych fałszywych proroków i pamiętała, że do kierunku dziś w Polsce panującego należy raźniejszość i przyszłość. Zarządzenia władz powinny dla niej być regulatorem w postępowaniu. Ostrzegł również młodzież przed oznakami daleko idącego barbarzyństwa u zachodnich sąsiadów, nadmienając, że droga do wielkości Polski nie prowadzi przez niszczenie małych kramów, ale przez sumienną i wytrwałą pracę dla społeczeństwa i państwa. Fakt, że ostatnie zebranie odbywa się właśnie w gimnazjum zrzeszenia, uważa dyrektor Ledwos za symbol i zapowiedź, że abiturjenci wejdą w ślady dyrektora tegoż gimnazjum.

Na zakończenie przemówił dyrektor Kaczkowski, podkreślając że nie żegna się z młodzieżą, ale mówi jej tylko „dowidzenia” w pracy.

Sprawa szpitala powszechnego i budowa szkoły w Będzinie.

Na onegdajszym posiedzeniu rady komisarycznej w Będzinie omawiano sprawę budowy nowej szkoły powszechnej na Gzichowie i sprawę szpitala powszechnego w Będzinie.

Budowę nowego budynku szkolnego na Gzichowie, magistrat projektuje już od ubiegłego roku. Na przeszkodzie do zrealizowania tego projektu, jak zresztą i w innych samorządach, stała sprawa finansowa. W bieżącym roku znalazły się jednak na ten cel pieniądze. Postanowiono więc wybudować nowy budynek szkolny o dwóch piętrach, kosztem 45 tysięcy złotych. Szczegółowy plan budowy szkoły opracował budowniczy miejski inż. Kamiński, który również referował tę sprawę na posiedzeniu rady.

Sprawę szpitala powszechnego w Będzinie, który jest od czasu okupacji niemieckiej pod zarządem władz wydziału powiatowego sejmiku koła będzińskiego, omawialiśmy już kilkakrotnie na łamach naszego piśmi. Spór w tej sprawie toczy się pomiędzy sejmikiem, obecnym zarządcą szpitala, a magistratem będzińskim, który uzyskał sądowo tytuł własności na nieruchomości szpitala. W związku z tą sprawą odbyła się niedawno w starostwie konferencja, w której brał udział starosta Boxa, naczelnik wydziału samorządowego w województwie w Kielcach, Serafin i komisarz magistratu m. Będzina, inż. Rzeczkowski. Zwołanie konferencji miało na

celu załatwienie sprawy arbitrażowo. Sejmik będziński zgodziłby się oddać szpital magistratowi, pod warunkiem zwrotu kosztów uposażenia szpitala, które przedstawia dość wysoką wartość.

Naczelnik Serafin na konferencji zgłosił wniosek, aby prowadzeniem szpitala zajęli się wspólnie sejmik z magistratem, po uprzednim rozliczeniu się t. j. podziału kosztów i wartości szpitala. Po załatwieniu w ten sposób sprawy sejmik i magistrat zostaliby udziałowcami, tworząc związek międzykomunalny.

Po dłuższej dyskusji zdecydowano ostatecznie, aby dla załatwienia sprawy drogą arbitrażu powołać do życia specjalną komisję, która omówi szczegółowo tę sprawę i wyłoni odpowiedni wniosek kompromisowy.

Z ramienia wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego, do komisji zostali powołani: starosta Boxa, sekretarz sejmiku Narbutt, członek wydziału pow. St. Wolf i zastępca p. Wyleżek.

Po zreferowaniu całej tej sprawy radnym przez kom. Rzeczkowskiego przystąpiono do wyboru członków wyżej wspomnianej komisji, w skład której weszli: kom. Rzeczkowski, sekretarz Lengas, radca Salski i zastępca radca Szwaajcer.

Komisja będzie miała charakter organu opiniodawczego a nie decydującego.

Uruchomienie kop. „Baśka” w Gołonogu

Trwający od 29 marca r. b. zatarg na kopalni „Baśka” w Gołonogu został po długich pertraktacjach ostatecznie zlikwidowany. Uruchomieniem kopalni zajął się syndyk upadłości. Narazie zatrudnionych zosta-

ło 60 robotników, którzy pracować będą wszystkie dniówki w tygodniu.

Ogółem pracowało na kopalni przed unieruchomieniem 130 robotników.

KRONIKA

KALENDARZYK

Maj
11
Czwartek

Dziś: Mamerta
Jutro: Pankracego
Wschód słońca: 4.8
Zachód słońca: 19.18

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 11 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Plyty. 13.20. Kom. PIM. 12.35. 24 koncert szkl. z Filh. Warsz. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Bajki dla dzieci. 15.35. Odczyt p. t. Kultu ra spokoju. 15.50. Plyty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt Umiłowanie przyrody ojczystej. 17.00. Plyty. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. W przerwie wiad. bież. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. roln. 19.30. Kwadrans lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert wieczorny. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30. Słuch. z Katowic. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Piątek, 12 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Plyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Chwilka lotn. 15.30. Chwilka morska. 15.30. Plyty. 16.40. Odczyt Zagadnienia higieniczne. 17.00. Trzeci koncert wy. różnionych uczestników Polsk. Konkursu. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. O międzynarodowym dniu szpitalnictwa 12 maja. 18.10. Muzyka tan. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Przegląd pras. roln. 19.30. Kobieta szuka prawdy 19.45. Prasowy Dz. Radj. 20.00. Pogad. muz. 22.40. Wiad. sport. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 11 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 1.58. Sygnał czasu 12.10. Intermezzo muz. 12.30. Tr. z Warsz. 15.10. Kom. z Warsz. 15.25. Intermezzo muz. 15.35. Odczyt z Warsz. 15.50. Intermezzo muz. 16.00. Hejnał i pieśni majowe z Krak. 61.25. Tr. z Warsz. 17.00. Koncert kamer. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Feljeton sport. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. harcerskie. 19.30. Tr. z Warsz. 21.30. Burmistrzanka Gryzelda. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Tr. z Warsz.

Z KIELC.

(k) Teatr polski. W czwartek, dn. 11 b. m. w sali teatru polskiego odbędzie się występ genialnego satyryka polskiego Władysława Waltera z Jadwigą Bukojemską, Basią Relską, Konradem Ostrowskim, Jerzym Klimaszewskim i innymi.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

(k) Żywcem pogrzebany. Onegdaj we wsi Jalowczy, pow. opatowskiego, Jan Kowalski w czasie pracy w Kamie niolomie zasypany został zwałem ziemi. Mimo energicznej akcji ratunkowej Kowalski po wydobyciu na powierzchnię zmarł nie odzyskawszy przytomności.

(k) Ujęcie sprawców pobicia. Donosiliśmy o pobiciu i obrabowaniu Zygmunta Dąbkowskiego, na moście Herbskim przy ul. Piotrkowskiej. Policja ustaliła, że napadu dokonali: Kazimierz Rzędowski, Edward Wojtasik i Marjan Mastalerz, mieszkańcy m. Kielc.

(k) 14 kur padło łupem złodziei. Marjan Stacherski, zam. w Kielcach, na przedm. Barwinek nr. 37 — zameldował, że ub. noc złodzieje po oderwaniu deski w dachu, dostali się na strych jego domu, skąd skradli 14 kur, które były własnością jego matki.

Stacherski przechodząc onegdaj ul. Bodzentyńską zauważył nieznana kobietę, która usiłowała sprzedać jedną ze skradzionych kur. Stacherski kurę odebrał, a kobietę usiłował doprowadzić do komisariatu, lecz ta w drodze do komisariatu zbiegła.

(k) Ujęcie złodzieja torebek damskich. Donosiliśmy o kilku kradzieżach torebek damskich na tak zw. „wyrwę”. Onegdaj policja ujęła Stanisława Rydzika, lat 17 bez stałego miejsca zamieszkania, który wyrwał torebkę Marji Sonczykowej i Esterze Kaufman.

Rydzika przekazano do dyspozycji władz sądowych.



Z SOSNOWCA.

DLACZEGO AUTOBUSY „ARBON“ NIE STAJĄ NA PRZYSTANKACH?

Nasi czytelnicy, a pasażerowie komunikacji miejskiej „Arbon“ w Sosnowcu nadsyłają do redakcji listy i skarżą się na samowolę służby autobusowej, która w lekceważący sposób traktuje gości i naraża ich na stratę czasu i na bezcelowe wyczekiwanie na autobusy na przystankach.

Jeden z naszych czytelników pisze, że w Sielcu autobus nie zatrzymuje się wcale na jednym z najbardziej ruchliwych przystanków, pomimo to, że czeka na nim kilku pasażerów, szofer prowadzący samochód, przejeżdżając do wyznaczonego przez dyrekcję autobusów przystanku, „daje gazu“ i rusza w tym miejscu ze zdwojoną szybkością, nie trusząc się wcale o wyczekujących gości.

Ktośby myślał, że w autobusie było przepełnienie. Gdzie tam? Bywają wypadki, że w autobusie znajduje się zaledwie parę osób, trudno więc mówić o przepełnieniu, autobus pomimo to, nie staje na przystanku i jedzie dalej. Możeby dyrekcja zechciała zwrócić na tę sprawę bliższą uwagę i raz na zawsze uwolniła swych pasażerów od tego rodzaju niespodzianek.

—o—

(s) Zebranie koła BBWR na Pogoni W lokalu przy ul. Rysiej 6 odbyło się zwyczajne zebranie członków koła pod przewodnictwem prof. A. Majewskiego.

O ustawie scaleniowej i jej znaczeniu w sposób fachowy i rzeczowy mówił poseł Konieczko.

Odczyt na temat „Wychowanie obywatelsko - państwowe“ wygłosił dyrektor E. Pawłowski. Na prośby zainteresowanych zreferował również w ogólnych zarysach sprawę obecnej reformy szkolnej.

W dyskusji zabierali głos pp.: Sołtykowski, Gawęcki, Smolec, Królikowski, Balazy, Iwanow oraz sekretarz P. Ziemiński.

(s) „Święto pracy“ KPW. Ognisko kolejowego przysposobienia wojskowego w Sosnowcu urządza dnia 14 t. j. w niedzielę uroczystość „święta pracy“.

Program uroczystości między innymi zapowiada: nabożeństwo, otwarcie boiska sportowego, pokaz rozpoczętych prac przy budowie świetlicy PKW. i defilade.

(s) Wieczornica krajoznawcza w gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu. W sobotę o godz. 18 w auli gimnazjum im. St. Staszica odbędzie się wieczornica krajoznawcza, urządzona staraniem „Koła krajoznawczego“ uczniów tegoż gimnazjum.

W programie muzyka, śpiew, deklamacje itp. Ceny biletów od 30 gr. do 1 złotego.

(s) Z centralnej targowicy w Mysłowicach. W ubiegłym tygodniu sprzedano na targowicę 839 szt. bydła, 1546 szt. świń, 189 szt. cieląt.

Razem 2574 szt. zw.

Placono w dniu 8 br. za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi): za bydło: 40 — 74 gr., za cielęta 40 — 75 gr. za świnie: 90 — 145 zł.

Przebieg targu: Spęd normalny, targ spokojny, tendencja słaba.



Bóle w żołądku, ściskanie w dolku, obstrukcje, gnieć w kiszkiach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, bładą cerą, łatwo usunąć, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka — Józefa“, biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklanek.

Wybory uzupełniające na radców izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu

Z izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu komunikują, że stosownie do postanowień § 39 ustęp ostatni statutu izby sosnowieckiej, główna komisja wyborcza do tejże izby na posiedzeniu w dniu 5 br. ustaliła na podstawie wyborów, odbytych w związku polskich fabryk portland - cementu w Warszawie, w związku kupców z centralą w Warszawie i izby zjazdu przemysłowców górniczych i hutniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w Sosnowcu, iż pp.: Artur Brzozowski, dyrektor fabryki portland - cementu „Wysoka“, Benjamin Lew, kierownik spółdzielni jajezarskiej z ogr.

odp. w Kielcach, Leśna 5, i inż. Władysław Jankowski, dyrektor towarzystwa francusko - włoskiego w Dąbrowie wchodzi w skład radców izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, pierwszy z nich z ramienia związku polskich fabryk portland - cementu w Warszawie, z przynależnością do sekcji przemysłowej, drugi z ramienia związku kupców z centralą w Warszawie, z przynależnością do sekcji handlowej i ostatni z ramienia rady zjazdu przemysłowców górniczych i hutniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w Sosnowcu, z przynależnością do sekcji górniczej.

Uroczystości w stow. robotników chrześcijańskich w Dąbrowie.

Pod protektorem ks. kanonika F. Gąsiorowskiego stow. robotników chrześcijańskich w Dąbrowie urządza dnia 14 br., uroczystość wydania encyklik papieskich „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“ oraz zjazd okręgowy stow. robotników chrześcijańskich, związków młodzieży prac. „Odrodzenie“ z ca-

łego Zagłębia Dąbrowskiego.

Prezydjum komitetu tworzą: ks. J. Prawda, ks. W. Derbis. K. Marzec i A. Buchta.

Program uroczystości między innymi zapowiada godz. 9.30 nabożeństwo, akademję, konferencję delegatów, wręczenie żetonów itp.

Ponura tajemnica morderstwa w majątku Minoga, powiatu olkuskiego

Do zagadkowych zbrodni, które głośnym echem odbyły się w całym społeczeństwie, należy bezwzględnie tajemnicze zabójstwo rządcy majątku w Minodze w pow. olkuskim ś. p. Kazimierza Stecieckiego.

Trzy lata temu, wieczorem, kiedy dwór w Minodze pogrążony był we śnie, w oknie kancelarii rządcy Stecieckiego huknęły dwa strzały. Steciecki słuchał radja i nie zauważył, że jakaś tajemnicza postać wychyliła uzbrojoną w rewolwer rękę zza rolety otwartego okna i skierowała broń wprost w jego serce. Ugodzony kulą w lewy bok.

zwalił się na ziemię.

Drugi strzał strzaskał lampę.

Tajemniczy morderca zbiegł zanim przybiegła obudzona ze snu służka strażników.

Przetrząsnięto dwór, całą wieś i okolice, jednak bezskutecznie. Skrytobójczy strzał dany był zatem przez kogś z bliskiego otoczenia rządcy Stecieckiego, który nazajutrz zmarł.

Po całonocnym śledztwie aresztowano administratora majątku Zbigniewa Godlewskiego. W ogrodzie, przylegającym do budynku, w którym mieściła się kancelaria rządcy, znaleziono gilzy z rewolweru Godlewskiego. Aczkolwiek zdawało się, że dowód był niezbity, to już niedługo potem okazało się, że aresztowany administrator padł ofiarą pomyłki prowadzących śledztwo władz.

Sąd okręgowy w Sosnowcu uniewinnił Godlewskiego, a podejrzenie skierowane zostało na drugą ofiarę omyłki śledztwa, niejakiego Antoniego Bernasia, mieszkańca Minogi, którego posadzono także o podpalenie jednej z zagrod w Minodze. Bernas również został uniewinniony, a po wyjściu z więzienia przyznał się do wykrycia właściwego sprawcy zbrodni. Wiedział na podstawie czyjego doniesienia został niewinnie posadzony i temu przysiągł zemstę. Mijały długie miesią-

ce, Bernas mógłby zbierać dowody wreszcie w grudniu 1931 roku zjawił się z gotowym materiałem w komendzie powiatowej p. p. w Olkuszu. Śledztwo znalazło się nareszcie na właściwym torze, a z zebranych przez niewinnie posadzonego dowodów wynikało, że

mordercą jest cieśla dworski Franciszek Łączny.

Po złożeniu rewelacyjnego oskarżenia przez Bernasia, sprawa weszła w nową fazę. Łączny postanowił zabić Bernasia. Czatuje na niego koło stodoły. Pierwszy raz strzela przez omyłkę do podobnego do Bernasia wieśniaka Tadeusza Wieczorka, drugi raz przeznaczona dla Bernasia kula nie omija go. Postrzelony zostaje ciężko z dubeltówki.

Wyrafinowanego zbrodniarza aresztowano. W więzieniu starał się on winę zwać ponownie na Bernasia i badany przez sędziego śledczego oświadczył, że rewolwer, z którego zastrzelony został rządcą Steciecki, sprzedał na kilka dni przed zabójstwem Bernasiowi. Tłumaczenie się Łącznego

nie wiele mu pomogło.

Z sieci poszłak się nie wywiął i jako oskarżony o dokonanie morderstwa, stanął wczoraj przed sądem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przez przewodniczącego sędziego Sadkowskiego, Łączny oświadczył, że nie przyznaje się do winy. Narazie korzysta z przysługującego mu prawa niedawania wyjaśnień. Chce dać wyjaśnienia po przewodzie sądowym.

Ze względu na obfitość materiału dowodowego i wielkiej ilości świadków, proces potrwa przypuszczalnie trzy dni.

Pierwsi z badanych wczoraj świadków nie wiele wniesli do sprawy, tembardziej, że powody pozabawienia życia rządcy Stecieckiego po zostają do dziś

tajemnicą.

CIERNIOWA WĘDRÓWKA DWOJGA NIELETNICH DZIECI...

Wczoraj, na ulicy w Czeladzi jeden z policjantów spotkał dwoje nieletnich dzieci, które swoim wyglądem budziły litość.

Dzieci były zziębnięte, bose, ostarzone i wyczerpane.

Pod granatowym mundurem postarzonego było śladem czułego serca, bo zajął się dziećmi i drogą moralną pytał, zdołał się dowiedzieć o sobliwej i jakże tragicznej historii tych dwojga małych obywateli.

Siedmioletni Bolesław i ośmioletnia Zofia Cichońscy wyszli z domu, z Miłowic...

Dropnami ich stopami dziecięcymi kierowała myśl o chlebie, którego w domu nie stało, a którego tak niewiele ich małe żołądki potrzebują.

Dzieci były głodne.

Gdy w domu rodzice nie nakarmił, bo nie miał, a głód zbyt dojmująco dokuczył, dzieci poszły po prośbie.

Więcej zapewne było dreptania, chodzenia i zmęczenia, niż istotnego „zysku“ z tej cierniowej wędrówki dzieciaków.

Oparły się dopiero w Czeladzi, nie wiedząc dokąd idą, w jakim kierunku i gdzie się znajdują.

Dziećmi zajął się komitet pomocy bezrobotnym. Nakarmił narazie, zaopatrzył i odesłał do domu, do rodziców.

Czy długo te dzieci będą syte, czy znowu pewnego dnia nie pójda po prośbie, zamiast do szkoły?...

Z CZELADZI.

(c) Z nadzoru szkolnego w Czeladzi. Onegdaj odbyło się zebranie nadzoru szkolnego w Czeladzi, na którym postanowiono zwrócić się do władz miejskich w Czeladzi, by od nowego roku szkolnego magistrat prowadził ewidencję dzieci w wieku szkolnym t. j. od 7 do 14 lat.

Nadzór ma tu na uwadze przede wszystkim te dzieci, których rodzice osiedlają się w Czeladzi w okresie roku szkolnego, czyli już po zapisach. Dzieci takie tracą b. wiele.

Postanowiono, że kierownicy szkół po otrzymaniu miesięcznych wykazów będą mogli zmusić uchylające się od nauki dzieci do obowiązku szkolnego.

Z DĄBROWY.

(d) Koło absolwentek w szkole handlowej. Staraniem absolwentek szkoły handlowej żeńskiej w Dąbrowie odbyło się w ub. niedzielę pierwsze zebranie organizacyjne, celem zorganizowania koła absolwentek.

Na zebraniu tem wybrano tymczasowy zarząd w następującym składzie: N. Wojciechowska — prezes, H. Piękarska — sekretarz, B. Kawecka — skarbnik.

Następne zebranie odbędzie się dnia 21 b. m. o godz. 11-ej.

Z ZAWIERCIA.

(z) Hold prezydentowi Mościckiemu. Z okazji ponownego wyboru na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego rada powiatowa BBWR. pragnąc dać możność społeczeństwu wyrażenia swego holdu dla najwyższego władcy ziemi polskiej. Celem omówienia szczegółów, wspomnianej manifestacji w czwartek 11 br. o godz. 6-ej wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się zebranie informacyjne.

(z) Baczność rezerwiści. W sobotę, 13 br. o godz. 6-ej wieczorem na placu budowy „domu rezerwisty“ przy ulicy Sienkiewicza, odbędzie się zbiórka wszystkich członków związku rezerwistów z okazji rozpoczęcia X tygodnia LOPP.

(z) W sprawie uruchomienia szkoły średniej. W dniu wczorajszym bawiła w kuratorium szkolnym w Krakowie delegacja w osobach pp.: starosty Kozłopackiego, komisarza Langerta, dyr. Wesołowskiego i inż. Dębskiego, w sprawie uruchomienia w rb. na terenie Zawiercia państwowej szkoły średniej.

(z) Bezrobotni pod starostwem. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przed gmachem starostwa zebrało się około 300 bezrobotnych z terenu Zawiercia, którzy wysłali delegację do starosty, celem interwencji w sprawie dalszego zatrudnienia bezrobotnych. Ponieważ jednakże starosta w tym d. był nieobecny, przeto delegację przyjęli pp.: sekretarz wydziału powiatowego Malanowicz i referendarz Bloch, którzy jednakże nie konkretnego delegacji przyrzec nie mogli. Po wysłuchaniu sprawozdania delegacji bezrobotni rozeszli się.

(z) Z koziegłówek. W ub. niedzielę rejonu Koziegłówek uroczyste obchodziły święto swego patrona.

O godz. 10 zaczęły się zjeżdżać drużyny strażackie, a po odebraniu raportu przez Jana Przybyłę naczelnika rejonowego, zebrani przy dźwiękach orkiestry, udali się na nabożeństwo. Mszę św. odprawił ksiądz M. Wróbel. Podniósł kazanie wygłosił ks. proboszcz W. Grzeliński.

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów, którą przyjął J. Przybyła wraz z przedstawicielami zarządów. Po rozwiązaniu zjazdu, w miejscowej remizie odbyło się skromne przyjęcie dla członków straży.

(z) Czyja zguba. W powiatowej komendzie policji w Zawierciu przy ul. 3-go maja jest do odebrania torebka damska z zawartością pewnej sumy pieniędzy, znaleźiona przy ul. Narutowicza.

Brat -- kochankiem zameżnej siostry Co za potworność!

Pani Zofja M., w Warszawie młoda żona urzędnika, od dłuższego czasu była przedmiotem zaniepokojenia męża. Była smutna, mizerniała z dnia na dzień, często płakała... Wreszcie pewnego dnia młoda mężatka wśród łkań zwierzyła się mężowi, że brat jej, Edward Z., oddawna dręczy ją swą miłością i gwałtem zmusza ją do utrzymywania z nim stosunków płciowych.

Oburzony mąż zgłosił się wobec tego wraz z żoną do prokuratora Rutkiewicza, do którego p. Zofja złożyła skargę na swego brata.

W trakcie dochodzenia wyszło na jaw, że sprawa ta miała już swą bogatą i sensacyjną historię. Miano wicie Edward Z. zmuszał swą sio-

strę gwałtem do współżycia płciowego z nim jeszcze przed laty, gdy była ona panną. Urządzał on jej wówczas straszliwe sceny zazdrości o wszystkich młodych mężczyzn, których spotykał w jej towarzystwie; odsuwał ją od ludzi pragnąc zachować na zawsze dla siebie. Kazirodz two jednak wyszło na jaw i rodzeństwo zostało ukarane sądownie, sprawa została jednak wówczas zawieszona. Potem Zofja M. wyszła za mąż i zdawałoby się że współżycie jej z bratem więcej się nie powtórzy.

Stało się jednak inaczej. Wobec tego bratem — kazirodzą zajął się prokurator. Edwardowi Z. grozi surowa kara.

„Juszka” z zielonego węża

Niewiarygodne praktyki znachorki

Zamożny gospodarz ze wsi Grelin pow. sokołowskiego, Józef Kowalczyk, zachorował. Udał się więc do lekarza, polecił jednak swojej żonie „rozejrzeć się” za jakąś kobietą, któraby potrafiła

„zamawiać”.

Kowalczykowa nie potrzebowała się długo namyślać. W okolicy, wśród kobiet znających się na lekach i „zamawianiu”, największą sławą cieszyła się Marjanna Kulikowa. Mieszkała ona na skraju wsi, w nędznej chałupie, zupełnie sama. Mówiono o niej, że nie tylko zna się na wszystkich słabościach i potrafi nawet „odjąć” kołtuna z głowy, ale umie także odebrać krowom mleko i „wypędzić djabła” z opętanego. Z tych powodów obawiano się starej, ale też

wierzone jej święcie.

Wezwana przysłała do zagrody Kowalczyka, obejrzała go, odmówiła różne zaklęcia i zaparzyła zioła. Chłop wypił napój, ale mu nie pomógł. Baba obiecała, że przyjdzie nazajutrz i przyniesie mocniejszy lek, który napewno pomoże.

Na drugi dzień nie zaparzała już ziół tylko dała jakieś „juszki”, którą poleciła wypić duszkiem. Po wypiciu leku Kowalczyk zachoro-

wał ciężko z objawami zatrucia. Baba twierdziła, że to tylko choroba się

„przesila”.

Na szczęście w tym dniu przyjęła do wsi brat Kowalczyka, który zawezwał lekarza. Ten z trudem uratował konającego chłopca.

Wiadomość o tajemniczych praktykach znachorki przedostała się do władz. Znachorka tłumaczyła się, że „juszka” była sporządzona z... zielonego węża. Wyniki rewizji w jej chałupie przedstawiają bardzo ciekawy materiał dla badacza

zabobonów znachorskich.

Znaleziono kilkadziesiąt woreczków z suszonym ziołem, różne rzadkie kamienie, oraz rzeczy niewiadomego pochodzenia i użytku. Był tam popiół upalony z jakiegoś ciała organicznego, oraz kostki drobnych zwierzątek, m. in. nietoperza i żaby. Pewne części szkieletu nietoperza, według zapewnień znachorki, służą do

„zadawania” miłości.

„Apteka” Kulikowej będzie poddana analizie lekarskiej celem zbadania, czy nie zawierała ona składników, szkodliwych dla zdrowia i życia. Istnieje podejrzenie, że kilka osób zmarło wskutek zażycia tych właśnie „lekarstw”.

Z OLKUSZA.

Z komitetu pomocy bezrobotnym w Ogrodzieńcu. Odbyło się w Ogrodzieńcu roczne zebranie sprawozdawcze komitetu funduszu pomocy bezrobotnym. Ze sprawozdania wynika, że wpływy komitetu wynosiły zł. 794.10, z powiatowego komitetu otrzymano zł. 5.10, po zostało z poprzedniego okresu zł. 79.43, czyli razem zł. 5.973.53. Wydatki wynosiły: zł. 5.911.62 z czego na zakup produktów dla kuchni zł. 2.633.92, na wypłacenie przewozu produktów zł. 2.312.76, na gwiazdkę dla dzieci zł. 294.11 i resztę na lokalne wydatki, oraz urządzenie świetlicy. W tym okresie bezrobotni otrzymali 80.647 kg. ziemniaków, 42.432 kg. maki żytniej, 200 kg. ryżu, 1.100 kg. mieszanik kowowo - kukurydzy i 219.900 kg. węgla.

Z zasiłków korzystało przeciętnie 590 rodzin (około 2300 osób). W tym czasie dożywiano przeciętnie 260 dzieci.

(ol) Tydzień LOPP w powiecie olkuskim. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa pow. kom. LOPP w Olkuszu p. Trznadla zebranie pow. komitetu tygodnia, na którym ustalono ostateczny program obchodu, który się przedstawia, jak następuje: W Olkuszu: 13 bm. wieczorem capstrzyk, 14 bm o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafialnym, zbiórka wszystkich organizacji obok szkoły powsz. 1. pochód na rynek, przemówienie, defilada przed budynkiem LOPP i rozwiązanie pochodu obok stacji. W godzinach popołudniowych (po sumie) próbny alarm, pokaz pracy drużyn odkażających na rynku i przemówienie.

W dn. 18 bm. wieczorem w sali kina „Orzeł” przedstawienie „Roztwór prof. Pytla” pod reżyserją p. Kurzejowej. W dn. 19 bm. dzień LOPP dla szkół z bogatym programem (odegranie komedji przez uczennice gimnazjum żeńskiego, deklamacje, odczyt z przeżyciami itd.) W dn. 21 bm. zabawa ludowa w parku pod Czarną Górą i o ile pogoda dopisze, przybycie eskadry lotniczej z Krakowa, która rozrzuci ulotki propagandowe.

Wiatu, gdzie istnieją kola LOPP. Odbywają się pochody i imprezy, oraz w dn. 14 bm. urządzone zostaną kwesty uleczne.

Popieraicie L.O.P.P.

Krawczyni uczcie się **Kroju**

1 modelowania na dogodnych warunkach

3-ty miesięczny kurs rozpoczyna się 15 maja i 1 czerwca rb. Opłata znaczna nie zniżona którą pobiera się w 12 dogodnych ratach.

Prospekty na żądanie.

Koncesjonowane kursy kroju H. L. Goldszajn BĘDZIN, Kolańska 45,

Marli wstają z grobu...

POWIEŚĆ.

72

Gabryela, czyniąc heroiczne wysilenie wstrzymała łkania i wyciągnęła chustkę z kieszeni, aby otrzeć łzy spływające po twarzy. Nagłość tego ruchu spowodowała, że list do Raula, który miała w kieszeni, wypadł na dywan, zanim się spostrzegła.

Nic nie uchodziło badawczego wzroku Leonidy.

— Co to za list? — zapytała.

Gabryela zaczerwieniła się i szybko podniosła kopertę.

— Co to za list? — powtórzyła rozkazującym tonem.

— List do mojej matki — wyjąknęła Gabryela z widocznym pomieszaniem.

Pomieszenie to zdradziło biedną dziewczynę.

Panna de Brennes odgadła, że Gabryela nie powiedziała prawdy.

— Odkądże to — rzekła — piszesz do rodziców, nie uprzedziwszy matki mojej albo mnie? Miałasż zwyczaj pokazywać nam swoje listy, a nie chować je po kieszeniach! Chcę zobaczyć ten list. Pokaż mi go...

— Nie, pani, nie pokażę... — od-

rzekła Gabryela niemal pewnym głosem.

— Odmawiasz?

— Odmawiam.

— I dlaczego, jeśli laska?

— To, co piszę, do mnie należy.

Leonida zdumiała się z zadziwienia.

Co za przyczyna mogła być tej zmiany tak wielkiej i tak niespodzianej, w tem dziecku tak skromnym i pokornym dotychczas? Zadzuszona prawie gniewem krzyknęła:

— Przypomnij sobie, że jesteś tylko płatną służącą, i kiedy rozkazuję, musisz być posłuszną.

W tej chwili margrabina weszła do pokoju.

— Cóż się tu dzieje — zapytała. — O co chodzi?

— O list napisany przez Gabryelę (tak przynajmniej utrzymuje), który jej wypadł z kieszeni — odrzekła Leonida. — Chcę ten list zobaczyć... Upiera się przy odmowie... Czyż to naturalne czyż to można tolerować?

— Naturalnie, że nie... — odrzekła pani de Brennes, potem zwraca-

jąc się do Gabryeli dodała: Masz zwyczaj pokazywania nam listów, do rodziców, nigdy nie przeciwko temu nie miałaś. Dlaczegoż dziś się buntujesz? Opór ten dziwny, tajemnica nie do wytłumaczenia... Pokaż mi ten list...

— Nie, pani... — rzekła Gabryela — nie pokażę go, zarówno pani, jak i pannie Leonidzie... Nie rozporządzam swoją osobą, ani czynami, ale chcę zachować przynajmniej swobodę myśli...

— Kłamie! kłamie! — rzekła Leonida piskliwym od gniewu głosem. — List ten nie jest do matki adresowany! W tem się ukrywa jakaś tajemnica, którą trzeba poznać.

— Nikt jej wiedzieć nie będzie! — odrzekła Gabryela, drąc kopertę, potem otworzyła okno, i rzuciła na ulicę kawałki papieru, które wiatr porwał i poroznosił na wszystkie strony.

Leonida chciała mówić.

Margrabina ruchem ręki nakazała jej milczenie.

— Gabryelo — rzekła — niegodny czyn, którego się dopuściłaś doprowadzi, że kłamiesz! Ten list przez ciebie podarty, nie był do matki pisany... Rodzice twoi nadali mi prawo i obowiązek czuwania nad tobą, widzę, że obowiązek tego nie spełniłaś ponieważ nie myślałaś ukrywać rzeczy, do której mogłabyś się przyznać... Dotychczas, za wiele pozostawiałam ci wolności, żałuję tego... Odtąd mniej będziesz jej miała

i postaram się poznać tę tajemnicę, mogącą prawdopodobnie skompromitować twój honor i dobrą sławę mojego domu.

— Uspokój się pani! — odrzekła z dumą Gabryela, podnosząc głowę. — Ani o mój honor, ani o sławę swego domu nie potrzebujesz się obawiać.

— Życzę sobie tego więcej aniżeli spodziewam, i napiszę do twoich rodziców, zdając im sprawę z twego postępowania. Od kilku dni spostrzegam w tobie chęć buntowania się, pragnienia niepodległości, które są całkiem w niezgodzie z zależnością twego stanowiska. Postaraj się, ażeby to drugi raz się nie powtórzyło! Powróć do tego, czem byłaś, inaczej będę zmuszoną rozstać się z tobą. Staraj się mieć to na myśli.

Gabryela płakała już nie z bólu, ale z gniewu.

Zdawało jej się, że upokarzając ją, depreczując nogami, podejrzewając o coś przynoszącego ujemny honorowi, ją, narzeczoną Raula, — pani de Brennes jego samego znieważała.

— Otrzyj te śmieszne łzy — rzekła ostro margrabina i nie zapomniała mego ultimatum! Odejdź!

Młoda dziewczyna powróciła do swego pokoju.

— O Raulu, Raulu — mówiła wśród łkań — kiedyż mnie wydobdziesz z tego przekłętą domu!

d. c. n.

KRAKÓW I SŁAWKÓW.

Jedno z pism krakowskich zamieściło następującą legendę o krakowianach i sławkowianach.

W pow. olkuskim znajduje się miasteczko Sławków, o którym krąży legenda, że dawniej było bardzo znamiennie, obfite w przyrodzone dobra ziemi, z tego powodu bardzo zarozumiałe i walczące z Krakowem o stopień wyższego znaczenia. Zarówno w zamożności, jak i wykształcenia obywateli.

Pewnego razu Krakowianie postanowili zbadać, na czym zasadza się to samochwalstwo Sławkowian. Napisali przeto do obywateli tej miejscowości list z prośbą o poradę, jak mają postąpić w następującym wypadku:

Oto do magazynu solnego miały się rzekomo zakraść robaki, które Krakowianom sól pożerają i wielką szkodę przynoszą; proszą zatem Krakowianie o jakiś radykalny środek zaradczy.

Rada sławkowian zgromadziła się szybko i długo zastanawiała się, jak to ironiczne pismo mieszkańców grodu podwawelskiego skutecznie i zwycięsko odeprzeć. Długo jednak nie wymyślić nie bogła. Dopiero jedna starszka przechodząc obok miejsca nara dy, i dowiedziawszy się nad jakim zagadnieniem głowią się najcięższe osoby stości Sławkowa, rzuciła taką myśl.

„A napiszcie im przecie, że jedynym środkiem dla wygubienia szkodliwych robaków jest nacieranie wody w przetak z Wisły przed wschodem słońca, następnie rozwieszenie jej na płocie. Gdy wyschnie, należy zabrać ją i nia sól skraplać, a najlepiej z samą solą pomieszać, bo to jedyny środek na robactwo“.

Tak to Krakowianie — jak mówi legenda — zostali zawstydzeni, a Sławkowianie dowiedli swojego wyższego „rozumu“.

DOSTAWY I ROBOTY PUBLICZNE.

Związek izb przemysłowo-handlowych R. P. przesłał ministerjum przemyśle i handlu opinię swą o projekcie rozporządzenia rady ministrów o dostawach i robotach dla skarbu państwa, samorządu i instytucji prawa publicznego.

Związek izb, witając z zadowoleniem uregulowanie tak ważnej dla życia gospodarczego dziedziny, podkreśla, iż całokształt zagadnień będzie mógł być uważany za uporządkowany po wydaniu analogicznych przepisów o dostawach i robotach na rzecz państwa i tych przedsiębiorstw państwowych, które są wydzielone z ogólnej administracji państwowej.

Ponadto podkreślono, iż pomimo wyraźnej tendencji, aby postanowienia projektu dotyczyły również przedsiębiorstw komunalnych, oraz instytucji ubezpieczeń społecznych, odpowiednie artykuły rozporządzenia mogą powodować wątpliwość co do podmiotów ich działania. Zdaniem związku izb wymienione instytucje winny bezwzględnie podpadać pod przepisy rozporządzenia.

WYDATKI SAMORZĄDOWE NA AKCJE ZDROWOTNA.

Minister opieki społecznej wystosował okólnik do wojewodów, polecając im, aby z tytułu nadzoru nad finansami samorządów zarządzili uwzględnienie w budżetach samorządowych wydatków na akcję zdrowotną.

W granicach równowagi budżetowej wydatki te powinny być przewidziane w takiej mierze, aby pozwoliły na wykonywanie bezpośrednich obowiązków samorządów w zakresie akcji zdrowotnej. Samorządy mają mieć na uwadze utrzymanie istniejących już instytucji zdrowia publicznego na odpowiednim poziomie.

W budżetach samorządowych mają być uwzględnione odpowiednie dotacje na cele zdrowotne, ponadto zaś samorządy powinny brać udział w instytucjach o celach specjalnych, jak towarzystwa przeciwgruźlicze itp.

Przy otyłości, artretyzmie i chorobach cirkowej, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa“ wzmacnia czynności żołądka i kiszki oraz ułatwia trawienie. Zalecana przez lekarzy.

Nowe eksperymenty filmowe.

Pokaźna ilość kin w Paryżu, bo aż sięgająca cyfry 160, została przed paru miesiącami powiększona o bardzo ciekawy nabytek. Naogół daje się zauważyć wśród kin paryskich

wielką różnorodność: poczynając od bardzo prymitywnych w rodzaju baraków, znajdujących się na peryferiach miasta, a kończąc na wspólnych kinach na wielkich budowach,

jak np. słynne „Studio 28“ na Montmartre, wyświetlające pierwszorzędną przeboje filmowe.

Nazwa „kinematograf“ pochodzi od słów greckich „kinema“ ruch i „graphein“ — rysować. Pierwsze próby w dziedzinie kinematografii datują się od 19 stulecia, kiedy to rysunki na taśmach papieru dawały, naskutek szybkiego przesuwania złudzenie ruchu. Są to prototypy tak bardzo dziś rozpowszechnionych filmów rysunkowych w rodzaju Mickey - Mouse itp.

Wprowadzenie zdjęć fotograficznych było kolosalnym postępem w rozwoju filmowym, prymitywna taśma rysunkowa została zastąpiona zdjęciami z natury i tym sposobem powstało właściwe kino. Nieocenione zasługi na tem polu przypisać należy przede wszystkim amerykańskiemu Muybridge, francuzom Marey i Demeng, a wreszcie Edisonowi, którzy utworowali drogę dzisiejszemu kinu i umożliwili braciom Lumiere zastosowanie aparatu projekcyjnego dla przeżycia filmowych. 25 grudnia 1895 r. powstało na Boulevard des Capucines pierwsze kino, mieszczące się w podziemiach „Grand Cafe“ Seanse rozpoczynano się zazwyczaj wyświetlaniem niewielkiej scenki z życia rodzinnego, jak to: śniadanie dziecka, przybycie pociągu na stację itd., kończyły się zaś humoreską w rodzaju „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada“. Film taki długości 18 mtr. trwał mniej więcej minutę.

Niedaleko owego historycznego lokalu wybudowano dziś nowy cud techniki — kino „Rex“. Już zewnętrznie różni się ono wielce od otaczających je szarych gmachów. Wnętrze, zwłaszcza zaś sala projekcyjna, budzi ogólną sensację. W przeciwieństwie do najwspanialszych nawet kin europejskich, posiadających nader skromne urządzenie w celu skupienia uwagi widza wyłącznie na ekranie, tu rzecz ma się całkiem przeciwnie. Ściany kina „Rex“ wyobrażają fasady wytwornych willi o prawdziwych oknach, tarasy z roślinami południowymi upiększają wnętrze, sklepienie przedstawia nieboskłon usiany tysiącami gwiazd, co razem czyni wrażenie na widzu, jakgdyby znajdował się na otwartej przestrzeni. Akoja nie od bywa się tu jedynie tylko na ekranie, aktorzy filmowi ukazują się również na widowni, wspinają się na tarasy, wyglądają z okien willi. Widz, zanurzony w wygodnym pluszowym fotelu, wśród otaczających go palm i pomarańczy, rozkoszuje się widokiem. Powietrze jest tu zimną przyjemnie ciepłe, latem panuje miły przewiew.

M. K.

HUMOR.

W URZĘDZIE POCZTOWYM.

Jakiś jegomość podchodzi do pulpi tu aby wypełnić blankiet. Bierze pióro i zabiera się do pisania. Niestety, stara zardzewiała stalówka nie nadaje się zupełnie do użytku. Facet po paru minutach bezowocnych wysiłków rzuca pióro i woła do woźnego.

— Ta stalówka pamięta jeszcze chyba czasy Napoleona?

Woźny odpowiada urzędowym tonem:

— Informacje — trzecie okienko na prawo.

DZISIEJSZY PENDRACY.

Ojciec: Marsz! precz stąd! Nie mogę patrzeć na takiego syna. Synek: To niech tatuś zamyka oczy.

ON WIE.

Patrz-no, Bronek, ten frajer już od pół godziny szuka dziesięciozłotówki.

— Skąd wiesz, że to dziesięciozłotówka?

— Przecież ją podniosłem.

Warjaci snują się po Rosji, jako delegaci rządu...

Niesamowite stosunki panują obecnie w Rosji Sowieckiej. Widocznie nastanie wiosny i pierwsze wiosenne ciepła, uderzają do głowy pewnym władzom sowieckim. — Oto bowiem, jak donoszą gazety angielskie z Moskwy, prezes centralnego komitetu wykonawczego, niejaki Palji, który czuwa nad zasiewami w prowincji Berdjańsk na Ukrainie wydał rozporządzenie, które brzmi, jak bajka.

Do rozmaitych domów chłopskich oraz biur sowieckich gminnych weszli pewnego pięknego poranku „chmur“ ludzie z grubymi tekami pod pachami. Obywatele ci obrzucili ponurym wzrokiem zebranych w izbie i zamykali starannie drzwi za sobą. Opuszczali oni lokale prywatne i urzędowe z zadowoleniem na twarz. Przeważnie bowiem inkasowali niezłe pieniądze.

Ponurzy ci obywatele sprzedawali kartki i plakaty, przeznaczone na cele opieki nad inwalidami armji

czerwonej. Kartki te i afisze przedstawiały potrzebę wczesnych zasiewów wiosennych. Każda chata i każdy kołchoz musiał nabyć kilka takich nalepek.

Polecenie podpisane przez wspomnianego już prezesa Poljiego brzmiało, jak następuje:

„Okaziciel niniejszego dokumentu towarzyszy X. Y. posłany jest do wszystkich kołchozów sowieckich wiejskich celem sprzedaży nalepek i kartek. Każdy dom musi posiadać tego rodzaju nalepki. Pieniądże płacić od razu.“

Okaziciele tych dokumentów są warjatami. Kto się z nimi będzie kłócić może zostać pobity na śmierć.

Podpisano Palji — prezes komitetu wykonawczego w Berdjańsku“.

Okazuje się że szpital dla obłąkanych w Berdjańsku wypuścił na taką zbiórkę 2.000 warjatów. Niektórzy z nich zbierali po 1.000 i więcej rubli dziennie...

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wyścigi motocyklowe na torze „Unji“ próba sił najlepszych motocyklistów

Jak wynika z napływających w dalszym ciągu zgłoszeń zawodników na torowe wyścigi motocyklowe, Sosnowiec gościć będzie w nadchodzącą niedzielę elitę motocyklistów polskich.

Oprócz zapowiedzianego przez nas wczoraj udziału znakomitych jeźdźców L. Barona i Cz. Gebali zanotować należy zgłoszenia się do wyścigów Edwarda Langer z W. K. S. „Legia“, Warszawa. Zawodnik ten, który zyskał sobie ogólną sympatię publiczności, będzie startował w kategorii maszyn 350 cm. razem z Baronem (Bielko).

Z pośród innych zgłoszeń zawodników wymienić należy zgłoszenia z Bydgoszczy, Łodzi i Rybnika itd. Oczekiwa-

ne są pozatem zgłoszenia z poznańskiej „Unji“.

Podana wyżej obsada wyścigów świadczy o tem, iż stadjon STS „Unja“ w nadchodzącą niedzielę będzie widownią zaciętej walki między najlepszymi motocyklistami polskimi.

Nadmienić przytem należy, że Baron w ub. niedzielę brał udział w zawodach motocyklowych w Morawskiej Ostrawie, gdzie na maszynie „Veloette“ 350 cm., zajął pierwsze miejsce przebywając (9 okrążeń w czasie 13.9 min.)

Drugi był Niemiec Suglein w czasie 13:10.5 min. przed czechem Neradem 13:25.2.

Zwycięstwo polaka nad Niemcem przyjęła publiczność entuzjastycznie.

miejsce Kepka Henryk, czas 1 godz. 18 minut 10 sek., 4-te miejsce Matyszek Stefan (Zabkowice) czas 1 godz. 21 m.

O MISTRZOSTWO KL. B.

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 10 rano na boisku „Solvay“ w Grodźcu, Saturn spotka się z Gwiazdą z Będzina.

K. S. Brynica na boisku miejskim w Czeladzi grać będzie z Samsonem.

Przedmecz rezerw o godz. 2 popoł. POCIĄGI POPULARNE NA ZAWODY POLSKA — BELGJA W WARSZAWIE.

W dniu 4 i 5 czerwca br. (Zielone Świątki) odbędzie się w Warszawie spotkanie reprezentacji piłkarskich Polski i Belgji, i zawody lekkoatletyczne reprezentacji tych państw.

Biuro „Orbis“ w porozumieniu ze związkami sportowymi organizuje specjalne pociągi popularne.

W cenie biletu będzie się mieścił bilet wejścia na zawody (zniżka kolejowa wynosić będzie 70 proc. biletu normalnego).

Specjalne pociągi popularne na te zawody wyruszą ze Lwowa, Lublina, Radomia, Kielc i Wilna.

Z SEKCJI TENISOWEJ SRZELECKIEGO T. S. „STRZAŁA“ W SOSNOWCU.

Kierownictwo sekcji tenisowej strzeleckiego tow. sp. „Strzała“ przyjmuje zgłaszanie do sekcji tenisowej do dnia 20 maja br. w lokalu towarzystwa.

Zapisy nowych członków przyjmuje się w lokalu towarzystwa przy ul. 1 maja 24 we wtorki i piątki od godz. 19.30 gdzie też można otrzymać wyczerpujące informacje.

ZAWODY KOLARSKIE W STRZEMIŚCZACH.

Staraniem zarządu związku rezerwistów w Strzemieszyczach, w ub. niedzielę odbyły się zawody kolarskie o mistrzostwo Strzemieszycz, na trasie 30 km.

Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród publiczności, której zebrało się około 3000.

Do zawodów zgłosiło się 16 kolarzy ze Strzemieszycz i okolicy.

1-sze miejsce zdołał Władysław Sokół 1 godz. 15 min. 10 sek., zdobywając tytuł mistrza Strzemieszycz na 1933 r. 2-gie miejsce Migaś Stanisław (Sosnowiec), czas 1 g. 15 min. 15 sek. 3-cie

I TY

możesz stać się milionerem

kupując los I Klasy 27 Loterii w Szczęśliwej Kolekturze

W. KAFTAL i S-ka

KATOWICE, ul. Św. Jana 16 — P. K. O. 304.761

Niebywała w dziejach Loterii wygrana 1.000.000 Złotych

padła w ostatnim dniu ciągnięcia 26 Loterii U NAS!

Ceny losów; 1/1 40,— zł. 1/2 20,— zł. 1/4 10,— zł.

Zamówienia listowne załatwiamy odwrotnie.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem Sp. Akc.

podaje do wiadomości Swych Odbiorców prądu, że opłaty za energję elektryczną pobraną począwszy od 1 maja 1933 r. oraz opłaty za wynajem liczników i ograniczników będą obowiązywały jak następuje:

Oplata za 1 kWh dla światła na nisk. nap. wynosi	zł. 0.45
Oplata za 1 kWh dla siły na nisk. nap. wynosi	zł. 0.225
Oplata za 1 kWh dla światła na wys. nap. wynosi	zł. 0.405
Oplata za 1 kWh dla siły na wys. nap. wynosi	zł. 0.18
Oplata za dzierżawę ogranicznika mies.	zł. 0.45
Oplata za dzierżawę licznika do 3 Amp. wynosi mies.	zł. 0.90
Oplata za dzierżawę licznika do 5 Amp. wynosi mies.	zł. 1.08
Oplata za dzierżawę licznika do 10 Amp. wynosi mies.	zł. 1.35
Oplata za dzierżawę licznika do 15 Amp. wynosi mies.	zł. 1.62

TARYFA RYCZAŁTOWA WYNOŚĆ BĘDZIE MIESIĘCZNIE:

Ilość watów	W lutym, marcu, kwietniu, sierpniu, wrześniu i październiku	W maju, czerwcu, lipcu	W listopadzie, grudniu, styczniu
	zł.	zł.	zł.
40	1.44	0.99	1.98
50	1.80	1.24	2.48
60	2.16	1.49	2.97
70	2.52	1.74	3.47
80	2.88	1.98	3.96
90	3.24	2.23	4.46
100	3.60	2.48	4.95
110	3.96	2.73	5.45
120	4.32	2.97	5.94

Nr. Km. 485/33.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach, zamieszkały w Szczekocinach obwieszcza, że w dniu 29 maja 1933 roku od godziny 8 rano na miejscu przechowania w majątku Wygiełzów odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wincentego Szlicheińskiego, składających się ze 100 metrów owsa. — Licytacja rozpocznie się jako w drugim terminie od 2/5 ceny sumy szacunkowej. — Spis i szacunek zajętych rzeczy można oglądać w dzień licytacji od 7 rano.

Komornik:

(FRANCISZEK JURKOWSKI).

TEATR
MIEJSKI
w SOSNOWCU
telefon 2-03

Dziś w czwartek, dnia 11 b. m. o godz. 8.30 wiecz. po cenach najniższych od 40 gr. do 1.90 zł. łącznie z dopłatami.

On i jego siostra

komedia muzyczna w 4 aktach.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ulica 3 Maja 8

DROBNE
OGŁOSZENIAw
„Expresie Zagłębia”mają zawsze
niezawodny skutek

POSADY i PRACE

POTRZEBNA zdolna ondulatorka. Sosnowiec, Będzińska 37. Kucharski.

DWIE uczennice potrzebne zaraz do zakładu fryzjerskiego „Sanitas” Sosnowiec, Warszawska 18.

ABSOLWENT gimnazjum, dobry skrzypek szuka zajęcia ewent. lekcji za minimalnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia: „Praca i nauka” do Administracji.

KASYNO podoficerskie 3 pułku ułanów poszukuje od zaraz wykwalifikowanej kucharki, uczciwej i sumiennej. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i warunkami pod adresem: Kasy no podoficerskie 3-go pułku ułanów Tarnowskie Góry.

POTRZEBNY czeladnik szewski. Szczodra 18. Sosnowiec.

LOKALE

ZARAZ wynajmę mieszkanie, okna wschodniopółnocne dla rzemieślnika handlowca. Sosnowiec, Piłsudskiego 112. Horzelski.

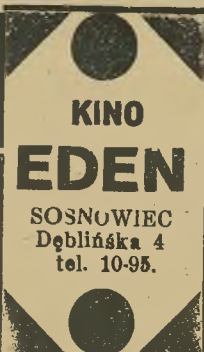
Dziś podwójny program
I-szy

„RAJSKI PTAK”

z Dolores — del — Rio w roli tytułowej.

II gi

TOM MIX

w najnowszym dźwiękowie „ZŁOTA WYSPA”.
Następny program „Śmiech w Piekło”Od czwartku 11 maja r. b. Najbardziej pikantne arcydzieło
jakie kiedykolwiek oglądaliśmy na ekranie p. t.:

Żona z drugiej ręki

W sali tytułowej słynna platynowa blondynka Jean Harlow, uwodzicielsko piękna wampirzyca najgroźniejsza konkurentka Greta Garbo i Marleny Dietrich.

Ceny miejsce od 54 gr. Pocz. I seansu o 6-ej, w niedzielę 3.30



Dziś powtórzenie premjery!

Według powieści H. Wells'a arcydzieło filmowe p. t.

Wyspa zatraczonych dusz

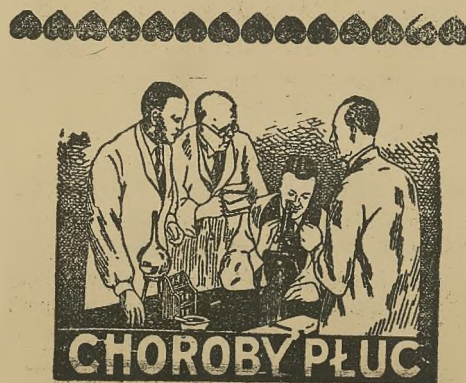
Przewyższa pod każdym względem znane nam filmy „Frankenstein”, „Dr. Jekyll”. W rolach gl.:
Bela Lugosi i Leila Hyams.

Nadprogram: „Ułani, Ułani, chłopcy malowani”.

Pierwszorzędne materiały
drzewne, budowlane,
stolarskie i inne dla
wszelkich celów

najtaniej tylko w firmie

„STARODRZEW”

SOSNOWIEC
PIŁSUDSKIEGO 36
TEL. 5 85.

Gruźlica płuc corocznie, mierzwiąc różni
cy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony
udzi. — Przy zwalczaniu chorób płuc-
nych, brzochnitu, grypy, uporeczywego,
męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Le-
karze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE”

który ułatwiając wydzielanie się plwo-
ciny wzmacnia organizm i samopoczucie
chorego oraz powiększa wagę ciała
usuwa kaszel.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i
skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a
Wizyta 5 zł.

AUTORA POCZTÓWKI nadanej w
dniu 21. IV. 33. upraszam o zgłoszenie
się z pełnem zaufaniem w dniu 15. V.
33 r. o godz. 9 w P. K. U. Sosnowiec, ul.
Nowa 11 u zastępcy komendanta.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLI-
STÓW St. Kołopki, Sosnowiec, Pro-
myka 3. Zapisy na nowy kurs.

Nr. E. 1743/32. Obwieszczenie Komornik
Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru
II Jan Chrzastowski obwieszcza, iż
dnia 16 maja 1933 r. o godz. 10 rano w
Sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu
na żądanie Marjanny Skowrońskiej od
będzie się sprzedaż przez licytację nie-
ruchomości należącej do sukcesorów
Franciszka Goławskiego w Sosnowcu,
ulica Kręta 26. Nieruchomość składa
się z placu 336 mtr. kw. i 2 budynków
murowanych o 8 ubikacjach oszacowa-
nych na sumę zł. 7.000.—. Licytacja w
I-szym terminie rozpocznie się od sumy
szacunkowej 7000 złotych. Życzący
wziąć udział w licytacji obowiązani
złożyć wadium w wysokości 10 proc.
Warunki licytacyjne przejrzeć można
w Kancelarii Wydziału Cywilnego Są-
du Okręgowego w Sosnowcu. Komor-
nik rewiru II-go w Sosnowcu.

SKRADZIONO dowód osobisty, wyda-
ny przez Starostwo Będzińskie na imię
Herszel Grajcer i świadectwo Przemys-
łowe IV. kategorii.

MIERNICZY PRZYSIĘGLY Franciszek
Szorsz zawiadamia P. T. uprzejmie,
że otworzył w Dąbrowie Górniczej
BIURO MIERNICZE, przy ul. 3-go
Maja 15.

3 POKOJE z kuchnią, z wygodami do
wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

palone, grube, wysokodajne polecają
Wapienniki „BRYNICA” Czeladź, ul.
Miłowicka, telefon 20.

WAPNO STANIAŁO w kawałkach i
lasowane, Józef Palusiński. Sosnowiec-
Srodula, tel. 12.67.

OKAZYJNIE do sprzedania wesa
pszczołna. Zabkowice, Klimczyk Stani-
sław.

Zakład Wapienny

Teofil Trojaka, Czeladź, Węgrodza 25
poleca

WAPNO

palone wysoko procentowe. Cena metr
2 zł., przy większej ilości cetera niższa.
APARAT do nadawania muzyki z płyt
gramofonowych lub przez radio, nada-
jący się na plażę, sprzedam tanio So-
snowiec, ul. Czysa 7. W. Niepoń.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

KITA JÓZEF zgubił książkę wojskową
i kartę mobilizacyjną, wydane przez
P. K. U. Sosnowiec.

JANUSZKIEWICZ WITOLD zgubił
dowód osobisty, wydany przez Dyre-
kcję Warszawską.

STANISŁAW WADOS zgubił legity-
mację bezrobocia, wydaną w Dąbro-
wie.

SZMIT ZYGMUNT zgubił portfel
wraz z książką wojskową, wydaną w
P. K. U. Sosnowiec, i papiery szkolne.

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel na
50 zł. płatny 15 maja 1933 r., wystawca
Stanisław Polskiewicz. Znalazca pro-
szony zwrócić filij Czeladź

WYDMANSKI EDWARD zgubił
książkę wojskową wraz z kartą mobili-
zacji, wydaną przez P. K. U. Będzin.